

gimnazeta

numer 51

marzec 2007

Przywoływaliśmy Wiosnę, i... przyszła.

spis treści



Fotoreportaż z I Dnia Wiosny we wkładce.

Klub Europejski	2strona
Aktualności	3strona
Wierszyki o nauczycielach	5strona
Zrób to sam	5strona
Jeszcze o 8 marca	5strona
Sport	6strona
Recenzja	7strona
Zdjęcia	7strona
Zwierzaki	8strona
Bob Marley	8strona

Złociutkich kaczuszek, jajeczek dzbanuszek,
słodziutkich baranków, słonecznych poranków,
wiosennej euforii, a w brzuszku świątecznych
kalorii

wszystkim czytelnikom

życzy redakcja

„Gimnazety”

zajrzyj na nasze forum!

www.gimnazeta.fora.pl



(na marginesie)

(na marginesie)

Humory Humorki
więcej strona 4





ZASŁUŻENI PABIANICZANIE



Henryk Debich - dyrygent, kompozytor, muzyk. Urodził się 18 stycznia 1921 r. w Pabianicach. Początkowo muzyki uczył się

u swojego ojca Bernarda, następnie naukę kontynuował prywatnie, a w latach 1936-1939 uczęszczał do Szkoły Muzycznej w Pabianicach. W tym czasie również prowadził w rodzinnym mieście amatorskie chóry i zespoły instrumentalne. Po wojnie przez trzy lata uczył w pabianickiej Szkole Muzycznej i jednocześnie podjął dalszą naukę w PWSM. W latach 1945-1953 studiował teorię muzyki oraz dyrygenturę w klasie prof. Bohdana Wodiczki. Jako wybitnie utalentowany student i stypendysta rządu RFN uzupełnił swe studia w Berlinie Zachodnim pod kierunkiem Herberta von Karajana.

Jako student założył w Pabianicach w 1947 r. kilkunastoosobowy zespół przy Związku Zawodowym Muzyków, a w 1949 r. rozpoczął pracę w Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia. Był z nią związany ponad 40 lat. Jeszcze w tym samym roku powstała z jego inicjatywy radiowa orkiestra, której załóżnikiem był zespół założony w Pabianicach. Henryk Debich i jego

orkiestra stale występowała w radiu, grali na festiwalach w Sopocie, Opolu, Kołobrzegu i za granicą. W 1996 r. za działalność dyrygencką otrzymał „diamentową batutę”- nagrodę Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.

Henryk Debich to wybitny Polak, artysta, łodzianin i pabianiczanie, twórca i promotor kultury na świecie. Zmarł 4 lipca 2001 roku w Pabianicach.



Witold Eichler

- urodził się w Międzyrzeczu Lubelskim w 1874 r. Studia rozpoczął na wydziale medycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Za działalność niepodległościową został zesłany na trzy lata w głąb Rosji. Po uwolnieniu kontynuował studia na wydziale lekarskim na Uniwersytecie w Dorparcie (Tartu).

W wieku 30 lat w 1904 r. przybył do Pabianic, gdzie został zatrudniony jako lekarz w szpitalu fabrycznym. W czasie I wojny światowej powołano go do służby w wojsku carskim. Po wojnie wrócił do kraju i ponownie osiedlił się w Pabianicach. Pracował jako lekarz Ubezpieczalni Społecznej.

Dr Eichler był zapalonym entomologiem, odbył kilka podróży do Afryki, aby gromadzić zbiory i prowadzić badania. Wśród jego cennych eksponatów znalazł się unikalny strój afrykańskiego czarownika. W 1946 r. zbiory zoologiczne ofiarował Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, zbiory etnograficzne zaś przekazał Muzeum Regionalnemu w Pabianicach, natomiast botaniczne i minearologiczne Uniwersytetowi Łódzkiemu.

Przedstawione materiały są tylko drobną częścią realizowanego przez Klub Europejski projektu w ramach akcji „Uczeń z klasą”.

**ZAJĘCIA KLUBU
EUROPEJSKIEGO
W II SEMESTRZE
ODBYWAJĄ SIĘ
W CZWARTKI
OD
GODZ. 13³⁰
W SALI 28.**

ZAPRASZAMY!



REKOLEKCJE

REKOLEKCJE W NASZEJ SZKOLE .

Rekolekcje Wielkopostne uczniów naszego gimnazjum trwały od 12 do 14 marca. Odbywały się w kościele Miłosierdzia Bożego (dla klas I i II) oraz w parafii pod wezwaniem św. Mateusza (dla klas III).

Codziennie przed wyznaczonymi kościołami zbierały się tłumy młodzieży, oczekującej na swoich wychowawców, aby w końcu zasiąść w kościelnych ławach i zacząć przygotowywania do Świąt Wielkanocnych. Przez wszystkie dni przygotowywał towarzyszył nam ksiądz rekolekcjonista, który starał się nas jak najlepiej przygotować do nadchodzących wydarzeń. Opowiadał on o wielu ciekawych rzeczach dotyczących naszego życia, próbował skłonić nas do głębszych refleksji i przemyśleń nad swoim postępowaniem, chciał zachęcić do jak najpełniejszego

przeżycia najważniejszych Świąt w roku.

Po zakończeniu każdej mszy świętej każdy zgłaszał się do księdza lub swojego katechety, aby zdobyć cenny podpis w książeczce do bierzmowania.

Drugiego dnia (we wtorek) przystąpili do spowiedzi uczniowie klas pierwszych i drugich, natomiast uczniowie klas trzecich przed mszą świętą w środę.

Zwieńczeniem przygotowań była Komunia Święta przyjęta przez uczniów w środę oraz gorące podziękowania i kwiaty złożone na ręce księdza rekolekcjonisty w podziękowaniu za przeprowadzone rekolekcje. Nie zapomnieliśmy też o naszych katechetach,

k którzy nas wspierali.

Nauczyciele religii i księża byli szczęśliwi, że tak wiele młodzieży przybyło na tegoroczne rekolekcje. Jednak nasuwa się pytanie: „Czy nie chodziło tu tylko o podpis w wyżej wymienionej książeczce?” Na to pytanie niech już każdy odpowie sobie sam.

Agnieszka Kaszowska



MAGIK

Czarodziej w naszej szkole.

We wtorek gościliśmy w naszej szkole mistrza iluzji, pana Aleksandra Tkacza z Ukrainy.

Wszyscy uczniowie zebrali się na dużej sali gimnastycznej, żeby obejrzeć spektakl. Magik popisał się swoimi zdolnościami iluzjonistycznymi, sztuczkami z kartami, z monetą i wieloma innymi... Na widowni znalazło się wielu chętnych asystentów iluzjonisty. Czarodziej „przeciął” jedną z uczennic, zamieniał bilety w dolary i banknoty, a także sprawił, że stolik lawirował w powietrzu! Pokazywał też triki z obręczami, linką, kulkami oraz kapeluszem. Magik nie tylko pokazywał, ale także uczył nas, jak wykonać proste sztuczki z kartami, wyjawiając drobne tajemnice iluzji.

Myślę, że wielu z nas podobał się ten spektakl, zapewnił każdemu chwilę rozrywki i wytchnienia od lekcji.

Miejmy nadzieję, że takich chwil w naszym gimnazjum będzie jak najwięcej!

Agnieszka Kozłowska





RÓŻNOŚCI

WIERSZYKI O NAUCZYCIELACH KONKURS ROZSTRZYgniĘTY

(na marginesie)

HUMORKI HUMORY

- Dzieci, co to jest? - pyta się nauczycielka biologii trzymając w ręku wypchanego ptaka.

- To jest ptok - odpowiada Jaś.

- Ależ Jasiu, nie mówi się ptok, tylko ptak. A może wiesz, jak ten ptak się nazywa?

- Sraka - odpowiada pojętny uczeń.

Blondynka kupiła Fantę z zielonym kapslem.

Otwiera, patrzy - na kapslu napis:

"Spróbuj szczęścia znowu" - zamyka, odkręca, czyta -
"Spróbuj szczęścia znowu" - zamyka, odkręca, czyta ...

Mała małpka pyta się mamy:

- Dlaczego jesteśmy takie brzydkie?

- To nic synu ty nie widziałeś tej małpy, co czyta ten kawał...

(na marginesie)

Klasa 3K podczas swojego „panowania” nad szkołą miała kilka dobrych pomysłów, jednym z nich był konkurs na najzabawniejszy wierszyk o wybranym nauczycielu lub o własnej klasie. W tym numerze znajdziecie 4 wierszyki wymyślone przez uczniów klas: II I, II K, II D i II L. 3 spośród nich są o nauczycielach, natomiast klasa II D postanowiła napisać sama o sobie. Miłego czytania!

Nasza pani Romaldowska kochana, od zawsze nas szanowała.
Nigdy nie obraziła, zawsze miła była.
Nigdy nie zabluzniła, i głupich min nie robiła.
Nigdy się nie spóźniła, wszystkich na piątki uczyła.
Zawsze się o nas troszczyła, u nauczycieli broniła.
Zawsze szóstki stawiała, chociaż tego nie chciała.
Zawsze z klasy dumna była, I ogromnie się z tego cieszyła.
Dlatego klasą ten wierszyk piszemy, i cioci Joli bardzo dziękujemy.

Klasa II i

Pan Ryszard Zapart techniki uczy, a jak trzeba to ciągnie za uszy.
O silnikach, o przepisach dużo wie, wszystko inne już jest złe.
Po klasie nerwowo krąży, pytaniami problemy draży.
Gdy uczniowie sobie nie radzą, to odpowiedzi żadnej nie dadzą.
"Pały" lecą od dołu do góry, tak jakby to były kalambury.
Jedynkę można projektem poprawić i przy tym ciekawie się bawić.

Klasa II k

Opowiem wam dzisiaj o mojej klasie, naprawdę na wszystkim ta klasa zna się.

Jest koleżeńska, wszystkim pomaga, ale od innych nic nie wymaga.
Pani Daszyńska kieruje klasą i jest jedyną ostoją naszą.

Teraz o uczniach opowiem dokładnie: Zaneta zawsze ubiera się ładnie, Agnieszki razem ze sobą trzymają i najlepsze oceny z całej klasy mają.
Dominika swym śmiechem dostownie rozbraja i jak siedzi w ławce z Kaletą, to zawsze są jaja.

Magda bardzo spokojna jest i cicha, Pufa zaś czekoladą co dzień się opycha.

Aśka, największy awanturnik w klasie, ale zazwyczaj wytrzymać z nią da się.
Pinki spoko sztuka i ładnie się śmieje, Gałka najlepiej wie, co się wszędzie dzieje.

Na Kasię w każdej chwili można liczyć, Gabrysi wielbicieli ciężko jest policzyć.
Ewa też jest fajna, lecz łatwo ją wkurzyć, nie radzę nikomu nigdy do niej burzyć.
Martyna jest ok, podobnie jak Grochu, Kapsel potrafi wkurzyć, ale to po trochu.

Artur w żartach równych sobie nie ma, Jędrak jest genialny we wszystkich swoich ściemach.

Damdi też jest luźny, choć trochę poważny,
Kozioł, nasz skarbnik, więc w klasie jest ważny.

Olej też potrafi odwalac głupoty, Waluś co chwila pakuje się w kłopoty.
Kamil dużo nie mówi, bo w klasie jest nowy,
Dawid potrafi zagrać koncert gitarowy.
Szymek jest spoko, potrafi się bawić,
Nowik za przyjaciół skłonny jest się zabić.

I ja czyli zbroja, teraz w dół kotara, 2d wymiata, wszystkim mówię nara.

Klasa II D

Dwa plus dwa nie wiesz, co to znaczy?
Pan Jacek Ci wytłumaczy.
Pan Jacek napiera, a za nim pozytywna atmosfera.
Metoda kija i marchewki, to u pana Jacka nie przelewki.
Riki tiki, pan Jacek uczy także informatyki.

Pan Jacek piękne mowy głosi, bo czarny płaszcz nosi.
Pan Jacek uczy tylko dwie klasy, a tam są same asy.
Pan Jacek ma sweter pod kolor tablicy, i żadne „nie umiem” się dla niego nie liczy.

Klasa II L





ZRÓB TO SAM

Co zostało nam po 8 marca?

Zaczyna się wiosna. Odczuli to chyba wszyscy. :) Może warto zmienić jadłospis, i wprowadzić do niego więcej warzyw?

Trochę witamin po zimie nigdy nie zaszkodzi. Dlatego proponuję sałatkę warzywną. :) Mam nadzieję, że się spodoba!

SKŁADNIKI:

- 5 jajek
- 1 cebula
- 1 ogórek zielony
- 2-3 pomidory
- pół zielonej, żółtej i czerwonej papryki
- 1 pęczek rzodkiewek
- 2 łyżki posiekanego szczypiorku, koperku, natki pietruszki
- 50 ml gęstej kwaśnej śmietany
- 60 ml jogurtu naturalnego
- 1 łyżka soku z cytryny
- 1 łyżeczka ostrej musztardy
- 1 łyżeczka oliwy
- sól, pieprz

JAK ZROBIĆ:

Jajka ugotować na twardo, ostudzić, obrać i pokroić w kostkę. Warzywa umyć, pokroić w kostkę i dodać do jajek.

Ze śmietany, jogurtu, oliwy, soku z cytryny, musztardy i przypraw utrzeć gęsty sos, wsypać do niego zioła i mieszać ze składnikami sałatki.

Smacznego.

Przez lata obchodzone Międzynarodowy Dzień Kobiet bardzo spektakularnie.

Teraz niektórzy mężczyźni próbując się wyłgać od wręczania symbolicznego kwiatka, tłumaczą, że jest to święto wymyślone przez komunistów. Nic bardziej mylnego. Po raz pierwszy Dzień Kobiet obchodzono w kraju najczystszej kapitalizmu, Stanach Zjednoczonych. Amerykanki zaczęły świętować przed pierwszą wojną światową, w 1909 roku. Dwa lata później zwyczaj przywędrował do Europy, najpierw do Austrii i Danii, potem do Niemiec i Szwajcarii. Datę 8 marca przyjęto w 1922 r. na pamiątkę fali marcowych strajków kobiecych w Sankt Petersburgu w 1917 r. W Polsce Święto Kobiet zostało zauważone dopiero po II wojnie. W zakładach pracy były życzenia i prezenty - rajstopy, mydełko albo kawa - i obowiązkowo samotny tulipan - którego każda pracownica musiała obowiązkowo pokwitować. Centralne obchody Święta Kobiet zniknęły w 1993 roku, kiedy definitywnie zniósła je premier Hanna Suchocka.

Dziś 8 marca świętują najchętniej przedszkolaki, przygotowując dla swoich wychowawczyń i mam - piękne laurki. Z sympatią o Dniu Kobiet wypowiadają się młode dziewczęta kobiety - do lat 25, które w przeprowadzonych badaniach aż w 90% były „za kwiatkiem dla Ewy”. Nieco starsze panie odnoszą się do tego święta nieco bardziej sceptycznie, opowiadając się za Dniem Kobiet w 46%. Bardziej zainteresowane są zrównaniem swoich zarobków z mężczyznami, gdyż w wielu zakładach pracy kobiety zatrudnione na tych samych stanowiskach i wykonujące tę samą pracę otrzymują z reguły niższe uposażenia. Zajmują znacznie mniej stanowisk kierowniczych, również w Sejmie obecnej kadencji jest bardzo mało kobiet. W ławach sejmowych zasiadło ich tylko 57, na 460 posłów.

{ Najliczniej płeć piękną w Sejmie reprezentuje SLD, na drugim miejscu UW, następnie AWS }

Międzynarodowy Dzień Kobiet 8 marca - w Polsce Ludowej obchodzony był aktywnie, a obecnie w III Rzeczypospolitej z dużą rezerwą. Warto zapoznać się z genezą Święta Kobiet. W starożytnym Rzymie w pierwszym tygodniu marca obchodzono Matronalia, święto związane z początkiem nowego roku, macierzyństwem i płodnością. W Stanach Zjednoczonych po raz pierwszy Dzień Kobiet obchodzono w dniu 20 lutego 1909 roku. Początek tego święta sięga 1857 roku, kiedy w Nowym Yorku kobiety w fabryce bawełny zorganizowały strajk i domagały się krótszego dnia pracy oraz takiego samego wynagrodzenia za pracę, jakie otrzymywali mężczyźni. Międzynarodowy Dzień Kobiet zainicjowała niemiecka socjalistka Klara Zetkin, a dzień ten zatwierdzono uchwałą Międzynarodowego Kongresu Kobiet Socjalistek w Kopenhadze w dniach 26-28 sierpnia 1910 r. W Europie - Austrii, Danii, Niemiec i Szwajcarii po raz pierwszy Święto Kobiet obchodzono 19 marca 1911 roku, organizując w tym dniu demonstracje i zebrania. 8 marca 1913 roku zastrajkowały kobiety w Rosji wbrew zakazowi policji, później w dniu 8 marca 1917 roku w S. Petersburgu rozpoczęły się masowe strajki kobiet. Dzień 8 marca świętowany jest w imię uczczenia ofiar krwawo stłumionego strajku robotnic. Kolejna interpretacja powstania 8 marca - dzień ten łączy się z walką angielskich sufrażystek o prawa polityczne. Jednym z istotnych punktów kampanii sufrażystek był dzień, w którym jeden z postów uległ namowom działaczek kobiecych i zdecydował się przedstawić w parlamencie angielskim wnioski o przyznanie kobietom praw wyborczych.

Temida



Blanka



SPORT

TRÓJKA

NAJLEPSZA

W dniu 20 marca w sali gimnastycznej Gimnazjum w Ksawerowie odbyły się mistrzostwa powiatu pabianickiego w piłce ręcznej dziewcząt. Nasza reprezentacja grała w składzie: Katarzyna Malarz, Asia Szałecka, Ewa Osieja, Katarzyna Kaleta, Ewa Dranc, Martyna Józefiak, Angelika Wróbel, Ola Księżyk, Sylwia Gałkiewicz i Marika Sukiennik. Dziewczęta zajęły pierwsze miejsce i awansowały do mistrzostw rejonu. Etap rejonowy odbył się w Zgierzu 23 marca. Po raz pierwszy w historii szkoły nasza reprezentacja wygrała je i awansowała do półfinału wojewódzkiego. Opiekunem drużyny jest pani Aneta Stępińska.

Much

MAŁYSZ KRÓLEM

Na podium to chyba Panu trochę śniegu w oczy napadało?

Adam Małysz: Szkoda mówić (śmiej). Bałem się tego skoku niezmiernie. Zaczął sypać śnieg i miałem obawy, że zacznie "łapać" w torach, że może mnie zatrzymać na progu. Postanowiłem więc iść na całość. Jak mnie złapie, to złapie. A jak nie, to polecę. No i pojechałem dobrze. W powietrzu było już całkiem fajnie. Co mogę więcej powiedzieć? Cieszę się niezmiernie.

Pana skromność jest piękna. Ale czy naprawdę nie był Pan pewny, że zdobędzie tę Kulę?

- Nie. Pamiętacie, co się stało w Oslo? W niedzielę nastawienie wszystkich było takie, że pewnie znowu wygram. A tu wiatr spowodował, że o mało nie doszło do tragedii. Wypadłem poza pięćdziesiątkę, nie zdobyłem nawet punktu i musiałem oddać koszulkę lidera Jacobsonowi. Ten sport jest bardzo ciekawy, w tym sezonie trzymał w napięciu do samego końca. Muszę się przyznać, że dziś byłem najbardziej zestresowany, odkąd tu przyjechałem. Rano aż bolał mnie brzuch. Dopadł i zżerał mnie stres. Ale cały czas, w podświadomości, powtarzałem sobie, że skacze mi się dobrze, że jestem w formie, że nic nie może mi przeszkodzić.

Jak się Panu spało?

- Dobrze. Wieczorem przestawiłem sobie zegarek o godzinę do przodu. O godz. 22 już spałem. Obudził mnie dopiero budzik.

Po czterech latach przerwy zdobył Pan czwartą Kryształową Kulę. Jaki to był sezon? Miał Pan moment zwątpienia? Po konkursie w Vikersund miał Pan aż 359 punktów straty do Jacobsena.

- Wtedy to w ogóle nie myślałem o tym, że mogę tego dokonać. Wiedziałem, że moje skoki są dobre, że idzie mi coraz lepiej. Ale Jacobson się nie poddawał, wygrał w Willingen. Skakałem bardzo dobrze, ale w Sapporo znowu coś mi nie dało wygrać na dużej skoczni. Zająłem czwarte - najgorsze ze wszystkich - miejsce, choć wcześniej latałem na Okurayamie najdalej. Pojawiła się sportowa złość i chęć rewanżu.

Ale był też spokój, że przecież jest jeszcze konkurs na średniej skoczni, a na mniejszych zawsze byłem dobry. Przed samymi zawodami obawiałem się not. Na małych skoczniach są przecież mniejsze różnice. Rolę odgrywają nie tylko metry, ale i styl. Kto lata daleko, ma znaczenie. A ja nie dość, że skakałem tam najdalej, to jeszcze dostałem najlepsze noty. Czego chcieć więcej? To, że na Miyanomori zdeklasowałem rywali, doszło do mnie dopiero po mistrzostwach. Skakałem tak daleko, że nie mieli szans.

źródło: gazeta.pl



RECENZJA „TESTOSTERONU”

Przed pójściem na film „Testosteron” trzeba się zastanowić, czy ma się ochotę na dawkę głupkowatego humoru...

Jeżeli kiedykolwiek zastanawialiśmy się nad tym, czy ślub może odbyć się bez panny młodej, film testosteron rozwieje nasze wątpliwości.. Według twórców filmu (reż. Andrzej Saramonowicz, Tomasz Konecki) do udanego ślubu i wesela potrzeba jedynie siedmiu rośłych facetów i zabawa gwarantowana. Akcja filmu rozpoczyna się, gdy kelner Tytus kończy nakrywanie do stołu i wyczekuje młodej pary.

Zamiast niej ze ślubnej limuzyny wyskakują trzech panowie: Stavros, Fistach i Robal, dołącza do nich pan młody. Wesele po ślubie, którego nie było, bo panna młoda uciekła sprzed ołtarza zamienia się w ciąg śmiesznych sytuacji, ‘walk’ oraz toastów. Panowie odkrywają nowe prawdy na temat relacji mężczyzna - kobieta.

Według mnie film nie jest „hitem roku”, a jedynie nieco rozśmieszającym przerywkiem w napiętym emocjami życiu. Ale cóż ... wszystkie filmy są dla ludzi i czasami trzeba obejrzeć również taki.

Obsada : Piotr Adamczyk - Kornel, pan młody

Krzysztof Stelmaszyk - Stavros, ojciec pana młodego

Borys Szybc - Tytus, kelner

Tomasz Kot - Robal, przyjaciel pana młodego

Ocena specjalisty 4/5

Moja trochę niższa ...

Zapper



ŚWIATŁO WIECZOROWĄ PORĄ

Miło nam donieść, że w I Konkursie Fotograficznym „Światło wieczorową porą” organizowanym przez Młodzieżowy Dom Kultury I miejsce w kategorii do 16 lat zajął uczeń naszego Gimnazjum:

Marcin Szybc z klasy III D,

a wyróżnienie otrzymała

Anna Owczarczyk z klasy III M.

Oto zwycięskie zdjęcie ->





ZWIERZAKI

SIBERIAN HUSKY

Pochodzenie- Kołomy
w północnej Syberii

Wymiary- Wysokość- 53 - 60 cm
(psy), 51 -56 cm (suki)

Waga- 20 - 27 kg (psy), 16 - 22 kg
(suki)

Użytkowość- pies zaprzęgowy,
jest także wykorzystywany jako
pies terapeutyczny dzieci

autystycznych (dogoterapia).

Wygląd- pies silny umiarkowanie,
zwarty, o sportowej sylwetce.

Budowa- Głowa: średniej wielko-
ści, proporcjonalna do tułowia

Uszy są średniej wielkości trójkąt-
ne, wysoko osadzone
i zbliżone do siebie

Oczy są migdałowe lub jasnonie-
bieskie osadzone lekko skośnie

Tułów: silny zwarty, linia grzbietu
prosta, kłęb wyraźny, lędźwie
dobrze umięśnione. Kończyny
przednie i tylne dobrze umięśnio-
ne.

Szata, umaszczenie- od czysto
białego do jednolicie czarnego,
czarny, szary, wilczaty, srebrzysty,
rudy, czekoladowy lub złocisty
z białą.

Dominika
Sobczak



BOB MARLEY

Urodził się we wsi Nine Miles w Saint Ann na Jamajce 6 lutego 1945. Jego ojciec, Norval Marley, był białym oficerem armii brytyjskiej, a matka, Cedella Booker, jamajską wieśniaczką.

Zmarł w wyniku przerzutów choroby nowotworowej do płuc i mózgu. Inwazja nowotworu zaczęła się od stopy, na palcu której wykryto czerniaka.

Doradzano mu amputację palca, ale odmówił z powodu rastafariańskich przekonań (*Rasta no abide amputation. I don't allow a mon ta be dismantled* – „Rastafarianie nie tolerują amputacji. Nie pozwolę się rozczłonkować”).

Marley wierzył, że jego wiara zapewni mu wieczne życie pomimo nowotworu (ostatecznie jednak palec u nogi został amputowany). Był także przekonany, że lekarze to *samfai*, oszuści, którzy udają, że mają moce szamańskie. Brał także pod uwagę, że amputacja wpłynie na jego zdolności do tańca oraz na jego karierę w momencie, kiedy był blisko wielkiego sukcesu. Był operowany w celu wycięcia komórek nowotworowych. Jego choroba była ukrywana przed publicznością. Był zwolennikiem legalizacji marihuany. W 1994 roku Bob Marley został wprowadzony do *Rock and Roll Hall of Fame*.

Przekonania polityczne i religijne

Marley był szeroko znany z poświęcenia się religii rastafariańskiej, którą poznał dzięki swojej żonie, Ricie Marley. Pobierał nauki od Mortimera Plannera, uznanego jako jednego z ideologów tej religii. Był *de facto* misjonarzem rastafarianizmu (jego działania i teksty piosenek sugerują że czynił to w pełni świadomie), przyczynił się do zwrócenia uwagi międzynarodowej na tę religię.

Jako rastafarianin, Bob Marley był wielkim obrońcą używania marihuany jako sakramentu. Na okładce albumu *Catch a Fire* widnieje jego zdjęcie, palącego dużego skręta z marihuany. Zastosowanie marihuany do rozwoju duchowego jest wzmiankowane w wielu utworach.

Przed śmiercią Bob Marley przystąpił do Ortodoksyjnego Kościoła Etiopskiego. Przez cały poprzedni rok matka Marleya, Cedella Booker usiłowała nakłonić go, aby przystąpił do Kościoła, lecz Bob odmawiał, mówiąc: „*Jestem ochrzczony przez ogień*”. Jednak przekonany, że zostały mu tylko dwa tygodnie życia, zgodził się na chrzest i przystąpienie do Ortodoksyjnego Kościoła Etiopskiego. Ceremonia odbyła się w hotelu „Wellington”, a przystąpił do niej Bob Marley, jego żona Rita oraz ich dzieci. Przewodniczył ceremonii Arcybiskup Abouna Yesehaq. Bob Marley otrzymał wówczas imię Berhane Sellasje, oznaczające „Światło Świętej Trójcy”. Niektórzy rastafarianie uważają, że symbolika tego imienia ujawnia się w nagraniach Boba Marleya, ich zdaniem niemal każdy utwór rozświetlany jest światłem darów Ducha Świętego i inspiracji pochodzącej od Boga.

Nagrania studyjne

- : *Catch a Fire* (1973)
- : *Burnin'* (1973)
- : *Natty Dread* (1974)
- : *Rastaman Vibration* (1976)
- : *Exodus* (1977)

Rasta_Qki

Skład redakcji:

Redaktor naczelna: Katarzyna Kaleta

Skład techniczny: Arek Sztajdel i Maciej Trąbski

Zastępcy: Agnieszka Kaszowska, Marta Szymczak

Skład redakcji:

Monika Gaweł, Aleksandra Klat, Blanka Kokosińska, Agnieszka Kozłowska, Joanna Ludwisiak, Piotr Ciszewski, Ada Piech, Jan Wojtal
Marta Szymczak, Marlena Stacharczyk, Dominika Sobczak

Opiekun:

p. Izabela Zakrzewska i p. Barbara Frachowicz

email redakcyjny:

gimnazeta@gmail.com

„PRZYWOŁAJMY WIOSNĘ”

Pod takim hasłem uczniowie Gimnazjum nr 3 spędzili pierwszy dzień, zwany „Dniem Wagarowicza”.

Samorząd szkolny przygotował dla wszystkich ciekawe propozycje zajęć, mające na celu zachęcić wiosnę do jak najrychlejszego przybycia.

Uczniowie klas pierwszych pod czujnym okiem wychowawców przygotowali „Marzanny”, które prezentowały swoją urodę podczas „pokazu” w sali gimnastycznej. Za najpiękniejszą uznano tę przygotowaną przez klasę I E. Wszystkie wzbudziły zachwyt. Teraz można je oglądać na wystawie w bibliotece szkolnej. Młodzież klas drugich tworzyła wiersze o wiosnie, które także wzbogacą wystawę w bibliotece będą prezentowane w naszej „Gimnazecie”. Po trudach pracy twórczej uczniowie ćwiczyli mięśnie w turnieju „przeciągania liny”. Mistrzami tej konkurencji okazała się klasa II B. Wspólnymi siłami drugoklasiści pokonali w tej konkurencji nawet swoich ulubionych nauczycieli.

Klasy trzecie przegotowały kompozycje plastyczne „przywołujemy wiosnę”. Technika była dowolna, a natomiast wszystkie prace zasługiwały na nagrodę, jednak uczniowie jako najciekawszą wskazali tę, przygotowaną przez klasę III F. Podczas prezentacji młodzież skandowała hasła, zachęcając wiosnę do jak najszybszego przybycia. Prace uczniów będą częścią dekoracji sal lekcyjnych. Dyrekcja szkoły i samorząd szkolny dziękują wychowawcom za pomoc, a wszystkim uczniom za wspaniałą zabawę. Wiosno pamiętaj, że czekamy na Ciebie.

Klasa 3 F



Marzanny



Przeciąganie liny



Klasa III M i III N





PRZYDATNE ZWROTY I WYRAŻENIA W JĘZYKU NIEMIECKIM.

	ANGST HABEN VOR – BAĆ SIĘ	SAG MAL, WAS HALTST DU EINGENTLICH VON... –
AUF WIEDERSEHEN – DO WIDZENIA	LUST HABEN ZU... – MIEĆ OCHOTĘ NA...	POWIEDZ, CO TY WŁAŚCIWIE SĄDZISZ O...
AUF WIEDERHOREN – DO USŁYSZENIA	ICH BIN GANZ DEINER MEINUNG – JESTEM TWOJEGOZDANIA	AUF GAR KEINEN FALL – WŻADNYM WYPADKU
ES TUT MIR LEID – PRZYKROMI	DAS FINDE ICH NICHT – SĄDZĘ, ŻE TAK NIE JEST	WAS STÖRT DICH AN DEN... – CO CI PRZESZKADZA W...
KEINEN BOCK HABEN – NIEMIEĆ OCHOTY	NORDEN, SUDEN, OSTEN, WESTEN, DOCH ZU HAUSE IST'S AM BESTEN	
BESCHIED WISSEN – ORIENTOWAĆ SIĘ	– WSZĘDZIE DOBRZE, ALE W	
VOKABELN LERNEN – UCZYĆ SIĘ SŁÓWEK	DOMU NAJLEPIEJ	
ANGST HABEN VOR – BAĆ SIĘ	VIELEN DANK – WIELKIE DZIĘKI	
RECHT GUT – CAŁKIEM DOBRY	KEINE URSACHE – NIE MA ZA CO	
SCHWEIN HABEN – MIEĆ SZCZĘŚCIE	ICH SCHLAGE VOR, DASS... – PROPONUJE, ŻEBY...	
NACHSTES JAHR – W PRZYSZŁYM ROKU	DA GIBT ES... – TAM JEST....	
WAS SAGST DU ZU...? – CO POWIESZ NA...?		

Agnieszka Kaszowska

